



„Śniłam, że idę plażą razem z Panem Bogiem, a na niebie pojawiają się i znikają sceny z mojego życia. Po każdej z nich dostrzegałam na piasku ślady dwojga par stóp: jedne należały do mnie, drugie do Pana Boga.

Kiedy ostatni obraz zniknął sprzed moich oczu, poszukałam znów wzrokiem śladów stóp na piasku i nagle coś sobie przypomniałam: po najgorszych, najsmutniejszych okresach swego życia oglądałam odbicie jednej tylko pary stóp. Więc zapytałam Boga:

— Panie, wszak powiedziałeś: Pójdź za mną, a będę ci towarzyszył przez całą drogę. Czemuż więc w najtrudniejszych momentach na piasku widnieją tylko pojedyncze ślady? Czemuś mnie opuszczał, gdy Cię najbardziej potrzebowałam?

— Moje drogie dziecko — odpowiedział Pan Bóg — nigdy nie opuściłem cię w chwili próby i cierpienia. Kędy widzisz jedną tylko parę stóp odbitych w piasku, jam niósł cię na własnych barkach”.

Ja w sprawie mieszkania...

(dyżur u burmistrza)
czytaj strona 4

Na co wydać wspólne pieniądze?

Zbliża się czas opracowywania budżetu Świdnika na 1995 rok. Metodą kolejnych przybliżeń Rada Miejska uchwali rachunek wpływów i wydatków kasy gminnej obowiązujący przez dwanaście miesięcy. Najważniejszą i najbardziej bolesną rubryką będzie naturalnie ta po stronie wydatków. Proponujemy Państwu współudział w jej tworzeniu. Nie chodzi nam naturalnie o sporządzenie spisu dziur do zalegania. Nie chcemy zobowiązywać Skarbnika Miasta do zaspokojenia każdej zgłoszonej potrzeby. Mamy nadzieję, że z telefonów i listów do redakcji wyłonią się pewne uogólnienia, na przykład: „Uwaga na drogi”, lub „Czas pomyśleć o nowych terenach pod budowę mieszkań”, które pomogą w skonstruowaniu budżetu maksymalnie zgodnego z oczekiwaniami mieszkańców Świdnika. Na Państwa uwagi czekamy pod numerami telefonów 120-61 (wewnętrzny 51-51 i 53-67) i adresem:

21-045 Świdnik
Al. Lotników Polskich 1A,
skr. poczt. 10

UWAGA CZYTELNICY!

Następny 8-stronicowy numer „Głosu Świdnika” ukaże się 10 listopada.

20 i 21 września odbyło się w Moskwie I Forum Rosyjskiego Towarzystwa Śmigłowcowego. Samo Towarzystwo (RWO) powstało w roku 1993. Jest to więc organizacja młoda, niewątpliwie wzorowana na Amerykańskim Towarzystwie Śmigłowcowym (AHS) i Europejskim Towarzystwie Śmigłowcowym (EHA).

RÓWNIEM W MOSKWIE

ŚMIGŁOWCOWE FORUM

Tradycja tego typu stowarzyszeń jest organizowanie corocznych sympozjów naukowo-technicznych poświęconych wiroplatom. O ile w maju odbyło się już 50 Forum AHS, a w październiku 20 Forum EHA, o tyle Forum RWO było dopiero pierwszym.

Prezydentem Towarzystwa I kadencji jest Marat N. Tiszczenko, profesor Moskiewskiej Politechniki Lotniczej, a wcześniej szef biura konstrukcyjnego i zakładów im. Milla.

Dokończenie na str. 2

Milimetr na prawo od centrum?

17 października ukonstytuował się Zarząd Miejskiego Koła Unii Wolności w Świdniku. Jego przewodniczącym wybrany został Marek Szumocki, wiceprzewodniczącym Andrzej Korczak, skarbnikiem Józef Psiuk. Tym samym wypełniona została luka w spektrum politycznym partii działających w naszym mieście.

Unia Wolności jest partią centrum i w całej pełni ujawniło się to podczas poniedziałkowego spotkania w świetlicy PEGIME-KU. Przyszli na nie ludzie, którym nie odpowiadają programy SDRP, czy UPR, ale nie ma też pewności, że nie będzie im za ciasno nawet w luźnym garniturze „unity”. Unia Wolności jest partią inteligentną w najszerszym tego słowa znaczeniu. Konsekwencją jest duża tolerancja dla odmiennych poglądów ale też trudność w wypracowaniu czytel-

nego i skutecznego programu, a przede wszystkim kłopoty z konsekwentną, zdyscyplinowaną jego realizacją. O trudnościach w osiągnięciu „elementarnej” dyscypliny partyjnej mówiła Zyta Gilowska, przewodnicząca Rady Regionalnej Unii w Lublinie. Pani Gilowska określiła swoją pozycję w Unii na milimetr na prawo od idealnego centrum. Sądząc po tym, że oprócz niej w świdnickim kole Unii będzie działał inny były członek Kongresu Liberalno-Demokratycznego Krzysztof Zuk, można się spodziewać, że cała organizacja miejska znajduje się o milimetr na prawo od „złotego środka”.

Nie ma jednak wątpliwości, że członkowie Unii Wolności zgadzają się co do kilku podstawowych celów, o które walczą. Są nimi: konsekwentna reforma sa-

Dokończenie na str. 2

Czego brakuje motolotni?

Historia lotni nie sięga bynajmniej czasów legendarnego Ikara. Wiele lat po II wojnie światowej naukowcy amerykańskiej agencji kosmicznej NASA zaprojektowali pierwszą lotnię, która miała służyć do sprawdzania na ziemie statków kosmicznych. Projekt upadł, ale po jakimś czasie odgrzebali go w archiwum studenci i postanowili zaadaptować do rekreacyjnych celów. Było to w początkach lat siedemdziesiątych.

Świdnicka motolotnia jest przykładem losów małego produktu olbrzymiej fabryki. Jej początki sięgają roku 1990, czasów kryzysu szalejącego w kraju i w WSK. Padło wtedy hasło szukania za wszelką cenę wyrobów, które mogłyby chociaż w części zalać dziurę spowodowaną brakiem zamówień na śmigłowce. Jednym z takich wyrobów miała być motolotnia. Mówi konstruktor wiodący motolotni, KRZYSZTOF GLADYSZ:

Zaczęło się od tego, że przyszli do mnie ANDRZEJ SAWICKI i KRZYSZTOF KOMENDA

i zaproponowali zajęcie się konstruowaniem motolotni. Obaj byli pasjonatami lotnictwa, mieli za sobą pierwsze samodzielne konstrukcje i loty. W tym czasie w całej Polsce latało około stu motolotni — jednoniejsowych. Dwuniejscowa była tylko jedna. Po rozmowach z dyrektorami Bojką i Majewskim (wówczas jeszcze dyrektorem ZBR), podjęliśmy pracę, a do wymienionych wcześniej kolegów dołączył między innymi Maciej Parasiewicz, bardzo doświadczony amator i konstruktor lotnictwa. Wydawało nam się wtedy, że ma-

Dokończenie na str. 4

Istniejący w Świdniku Amatorski Klub Filmowy „ROTOR-FILM”, nigdy wprawdzie nie okres wakacyjno-urlopowy nie zawieszał swej działalności, ale z racji rozpoczęcia jesieni nowego roku kulturalno-oświatowego, inicjuje szkolenie adeptów sztuki filmowej. Z uwagi na szczupłość klubowego pomieszczenia i ograniczone wyposażenie sprzętowe, możliwe jest — niestety —

ROTOR-FILM zaprasza

przyjęcie tylko dwóch kandydatów. Nie będzie jednak żadnych „egzaminów wstępnych” ani konkursów. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń, czyli zwyciężnie „kto pierwszy, ten lepszy”.

Warunki przyjęcia: zainteresowanie filmem (pożądana umiejętność fotografowania), wiek powyżej 15 lat, a dla młodzieży szkolnej dodatkowo dobre postępy w nauce.

Kandydaci winni zgłaszać się w siedzibie AKF „ROTOR-FILM” w Świdniku, ul. Hotelowa 6 pok. 78, w poniedziałki i środy, w godz. 19.00 do 21.00. (cet)

Zapraszamy do SDK

Przed nami coraz krótsze i chłodniejsze dni, częściej przesiadujemy wieczorami w domach zastanawiając się, co zrobić z wolnym czasem. Osobom które niekoniecznie przepadają za wielogodzinnym oglądaniem telewizji i lubią spędzać wolne chwile w sposób aktywny, chcemy tym razem zaproponować bogatą ofertę opracowanych i prowadzonych przez pracowników Spółdzielczego Domu Kultury w Świdniku. Od 16 maja placówką kieruje nowy dyrektor, pani HANNA SARZYŃSKA, która wspólnie z pracującymi tam instruktorami zaprasza wszystkich (niezależnie od wieku) na codzienne spotkania.

● Jakże atrakcyjne chciałaby Pani polecić mieszkańcom naszego miasta?

— Ze względów technicznych (mała sala widowiskowa) nie jesteśmy w stanie rozwinąć na szerszą skalę działalności imprezowej. Dlatego koncentrujemy się bardziej na pracy z dziećmi, młodzieżą i osobami dorosłymi. Chcemy dopomóc im w rozwijaniu ich zdolności i zainteresowań.

Od 1 października dysponujemy pełnym harmonogramem zajęć. Chciałabym polecić na przykład szeroki wachlarz form muzycznych. Są one przeznaczone dla przedszkolaków, dzieci w

wieku szkolnym i młodzieży. Nasza instruktorka, pani Dorota Rudzińska prowadzi je w małych grupach, dobieranych wiekowo, z uwzględnieniem wolnego czasu i zainteresowań uczestników. Dla młodzieży ze szkół średnich mamy propozycje warsztatów muzycznych w trakcie których poza słuchaniem muzyki różnych stylów i epok, będzie także obcowanie z muzyką na żywo, a więc wyjazdy do filharmonii czy uczestnictwo w koncertach muzyki młodzieżowej. Wszyscy chętni mogli zapoznać się również z zagadnieniami teoretycznymi i praktycznymi gry na instrumentach klawiszowych.

Niezwykle interesująca moim zdaniem jest propozycja skierowana do dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym szkolnym, a oparta na słuchaniu i tworzeniu obcowaniu z muzyką według idei Carla Orffa: „nauka poprzez zabawę”. Proces uczenia się zgodnie z ideą tego niemieckiego pedagoga nie może toczyć się „wbrew”, musi postępować „z” — czyli równoległe z rozwojem dziecka. W praktyce oznacza to, że wykorzystane i przetworzone na język muzyczny powinno być to, co dziecku najbliższe — słowo, gest, ruch, otoczenie. Dziecka samo z siebie

Dokończenie na str. 4

17 października odbyło się kolejne, po kilkumiesięcznej przerwie spotkanie mieszkańców Świdnika z posłanką Sejmu Lewicy Demokratycznej IZABELŁĄ SIERAKOWSKĄ. Salę gimnastyczną Szkoły Podstawowej Nr 1, gdzie odbywało się spotkanie wypełnili w przeważającej większości ludzie starsi, emeryci, renciści jak i liczne grono świdnickich sym-

PROSTO Z WIEJSKIEJ

Izabella Sierakowska w Świdniku

patyków i członków SdRP. Po krótkim przedstawieniu programu najbliższych sejmowych debat (m.in. sprawa nowego budżetu, sprawy światopoglądowe), Sierakowska podsumowała efekty całorocznej działalności koalicji rządowej, podkreślając, że pomimo wielu trudności jakie pozostawiły po sobie poprzednie ekipy, wiele problemów już udało się pokonać.

Przy omawianiu spraw bieżących Sierakowska poświęciła sporo miejsca kwestii reformy budownictwa, a więc tej, która wywołuje dużo emocji wśród całego społeczeństwa. Reforma ta rozpoczęta przez min. Bliźnę polega na uporządkowaniu wszystkich spraw związanych z gospodarką komunalną i mieszkaniową. Najwięcej kontrowersji wzbudza nadal ustawa o najmie lokali. Wzrost cen mieszkań kwatru-

Dokończenie na str. 2

Klub Inicjatyw Gospodarczych obchodził 12 października pierwszą rocznicę rejestracji. Z tej okazji zebranych na uroczystym posiedzeniu klubowiczów odwiedzili między innymi: Przewodniczący Rady Miejskiej KRZYSZTOF ŻUK, burmistrz Świdnika KRZYSZTOF MICHAŁSKI i jego zastępca KRZYSZTOF DOMAŃSKI, zastępca dyrektora naczelnego WSK ANDRZEJ KU-

kalnego biznesu (około 30 osób), wprowadzenie przedstawicieli klubu do Rady Miasta i zdobycie przez klub szeregu pozytywnych kontaktów w mieście i województwie.

Wśród najważniejszych planów i inicjatyw, do których klub choćby przez swoją nazwę jest niejako zobligowany znajdują się zdaniami przewodniczącego, organizacja Centrum Promocji Przed-

siębiorstwa w postaci statutowego dopuszczenia kobiet do członkostwa w klubie. W jubileuszowym zebraniu wzięły udział — na razie w roli obserwatorów — pannie: MARIA ROSOŁ, GRACZYŃSKA JASINSKA i WANDA LEWAK.

Świąteczna atmosfera spotkania była chwilami zakłócana dyskusją nad przyszłością

Październik jest miesiącem dwóch ważnych rocznic — jednej radosnej, związanej z wyborem Pelaka — Karola Wojtyły na papieża i tej smutnej, tragicznej w całej swej wymowie, męczącej śmierci młodego księdza z Żoliborza — Jerzego Popiełuszki. O ile pierwsza rocznica, wspomina nas przez mnie, napawa nas dumą i radosną refleksją, ta druga przygniata nas ciężarem dramatu i niestety wstyd, że na naszej ziemi ma miejsce tak bestialski mord.

Księdza Jerzego poznałem latem 1983 r. Z księdzem Wacławem Osajcą pojechaliśmy do Warszawy moim żukiem aby przywieźć leki, które przychodziły na plebanie ks. Jerzego zza granicy. Już wtedy ks. Jerzy wydał mi się bardzo sympatycznym

Podczas mszy św. siedziałem na ławce tuż obok celebrującego ks. Jerzego. Jak zawsze z uwagą słuchałem słów Jego homilii. W pewnym momencie jakby zasłabł. Sięgnął ręką po jakieś lekarstwo i dalej kontynuował przerwaną wstęgę.

Atmosfera tamtego dnia nie sposób zapomnieć, jak nie da się zapomnieć wrześniowej pielgrzymki Ludzi Świata Pracy, podczas której późnym wieczorem szliśmy za Nim po Walech Jasnogórskich ze świecami, a On odprowadzał Drogę Krzyżową. Przedostatnią w swoim życiu, bo potem miał jeszcze zapisaną tę swoją, własną, ostatnią.

W Kaplicy M.B. Częstochowskiej udało mi się być niemalże w samym prezbiterium, gdzie od-

KIG wyrósł z niemowlęctwa

KIELKA. Przewodniczący KIG WIESŁAW JAWORSKI uważa, że przyjęcie przez wymienione osoby zaproszenia na jubileuszową uroczystość świadczy o rosnącej pozycji klubu w życiu miasta.

Zapytany o trzy najważniejsze osiągnięcia KIG w okresie 12 „niemowlęcych” miesięcy istnienia wymieniał według kolejności: integrację części środowiska lo-

siębiorności lokalnej, sukcesywne zagospodarowywanie stojącego pustą budynek nowego domu kultury oraz organizacja powiatowego dworca autobusowego (który klubowicze, by nie przerażać innych rozmiarów przedsięwzięcia, nazywają na razie „przystankiem”).

Na 14 listopada członkowie KIG zaplanowali zebranie sprawozdawczo-wyborcze, w czasie którego może dojść do zmiany

budżetu miasta. Mówiono też o bezinteresownym udziale właścicieli prywatnych przedsiębiorstw w staraniach o poprawę wyglądu miasta. Jako pozytywne przykłady podano uporządkowane przez przedsiębiorców tereny przyległe do sklepu p. J. KRZYŻOWSKIEGO, cukierni p. W. LEWAK i zakładu produkcyjnego elementów budowlanych p. CICHOSZA.

jmr

Mamy nadzieję, że tym razem „13 dzień” października nie okazał się pechowy dla nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 1. O godzinie 17 tego dnia rozpoczęła się akademii z okazji Święta Edukacji Narodowej. Wykonawcami byliśmy my, czyli uczniowie

Dzień Nauczyciela w SP 1

wie tej szkoły. Nauczyciele wysłuchali kilku piosenek, wierszy, skeczów, senek, odebrali najserdeczniejsze życzenia. Dużą frajdę sprawili pedagogom uczniowie klasy VIb: Ilona Roczno, Marcin Fluk, Katarzyna Frankiewicz i Joanna Myk grając na skrzypcach menueta. Na koniec wszyscy razem, nauczyciele i dzieci, wzięli się za ręce i wspólnie tańczyli. Opuściliśmy tego dnia szkołę z uśmiechem na twarzy.

Joanna Myk (SP 1)

MILIMETR NA PRAWO OD CENTRUM?

Dokończenie ze str. 1

morządowa, gospodarcze reformy rynkowe, prywatyzacja, jasny podział władzy w państwie przy zachowaniu ustroju parlamentarnego-gabinetowego, uwłaszczenie społeczeństwa, pomoc dla rzeczywiście najsłabszych. Sporo czasu zajęła zebraniem dyskusja nad pożądanym kształtem przyszłorocznego budżetu miasta. Nic w tym dziwnego, skoro skala problemów oscylowała między jakoś-

cią ocieplenia ściany bloku przy ulicy Kosynierów, a sposobami zagospodarowania pustych terenów osiedli Brzeziny-Kalina. Wprawdzie nie skonstruowano kompletnego budżetu, ale sformułowano kilka uwag, które mogą się przydać przy jego opracowywaniu.

Następne spotkanie „unici” wyznaczili sobie na 21 listopada o godzinie 17.30.

jmr

Śmigłowcowe Forum

Dokończenie ze str. 1

WSK „PZL-Świdnik” jest członkiem zbiorowym WRO od 23 lutego bieżącego roku. W Forum Towarzystwa wzięła udział trzyosobowa grupa specjalistów WSK w składzie: Główny Konstruktor Śmigłowców Roman Hermann oraz specjaliści Zakładu Badawczo-Rozwojowego: Jan Bronowicz i Ireneusz Kuczek. Na miejscu do grupy dołączył stały przedstawiciel WSK w Moskwie Roman Kalinowski.

W czasie posiedzenia plenarnego inauguracyjnego Forum krótkie wystąpienie miał inż. Hermann, który między innymi przekazał na ręce M. Tiszczenki prezent od Wytwórni — kryształowy puchar z jego firmy.

Uczestników zagranicznych Forum było niewielu, co można tłumaczyć obecną sytuacją polityczną w Rosji. Z osób i firm o ustalonej marce można wymienić pana Sikorskiego i firmę Boeing, która ma od roku swoje przedstawicielstwo w Moskwie i podobno zatrudnia na miejscu liczne grono specjalistów rosyjskich dla swoich potrzeb.

Grupę obecnych na Forum Polaków uzupełnia nazwisko doc. Włodzimierza Lucjanka z Politechniki Warszawskiej.

W ocenie polskich uczestników sympozjum, nie zaprezentowano na nim właściwie specjalnych nowości, a najcenniejsze efekty dały kontakty osobiste z pracownikami różnych firm rosyjskich, które powinny zaowocować przyszłą współpracą.

Atrakcyjnym dodatkiem do obrad było zwiędanie trudno dostępnego dla niedawna Muzeum Lotniczego w Monino.

R. Hermann

(sls)

Dokończenie ze str. 1
kowych uderza głównie w ludzi starszych, którzy otrzymali je w latach 40 i 50. Niepodpisanie tej ustawy przez prezydenta jest oznaką zrozumienia dla konieczności i reformy budownictwa czynszowego. Inną sprawą dotyczącą problemu budownictwa to dodatkami na mieszkania. Już od 1 listopada wszystkie gminy mają obowiązek sporządzenia regu-

Edukacji Narodowej, które przygotowuje właśnie nowelizacja ustawy o systemie oświaty. Jest to ustawa zapewniająca zatrudnienie i godziwe wynagrodzenie nauczycielom z wyższym wykształceniem. Znajduje się w niej bowiem zapis mówiący o tym, że wynagrodzenie nauczycieli gwarantuje budżet państwa. Zatem obowiązkiem gminy będzie wyłącznie zabezpieczenie wypo-

Izabella Sierakowska w Świdniku

laminu przyznawania dodatków na mieszkania komunalne i spółdzielcze (ich wielkość zależy od poziomu wzrostu czynszów). Na dodatki będą mogli liczyć ci mieszkańcy, którzy nie stać na regularne opłaty mieszkań.

Następnym tematem była ocena działalności Ministerstwa Spraw Socjalnych. Najważniejszym wg Sierakowskiej osiągnięciem tegoż Ministerstwa jest zatrzymanie wzrostu bezrobocia. Rok 1994 był pod tym względem przełomowym. Zatrzymano bezrobocie na co prawda wysokim (3 mln osób) poziomie, ale dał się też zauważyć wzrost liczby nowych miejsc pracy. Stało się to możliwe dzięki temu, że rząd przyjął szereg nowatorskich rozwiązań, między innymi wprowadzenie ulg podatkowych za tworzenie nowych miejsc pracy. Nowe ustawy będą również dostosowywane do aktualnych potrzeb obecnej sytuacji. Według wstępnych projektów, zasiłek nie będzie przyznawany osobom, które same porzuca pracę, albo zostaną z niej zwolnione dyscyplinarnie.

W czasie poniedziałkowego spotkania, przedstawiona została także działalność Ministerstwa

sażenia i wszystkich potrzeb szkoły.

„Strategia dla Polski” to temat, który pojawił się w ostatniej kolejności. Program ten kładzie nacisk głównie na inwestowanie. W tym roku określono już kilka priorytetów. W pierwszej kolejności środki finansowe przeznaczone będą na potrzeby budownictwa (głównie komunalnego), a następnie na rozwój sieci autostrad i rozwój infrastruktury na wsi.

Po przedstawieniu wszystkich informacji dotyczących prac rządu i parlamentu Sierakowska odpowiadała na pytania zadawane przez uczestników spotkania. Dużo pytań wiązało się ze sprawą zasiłków rodzinnych i reformą ubezpieczeń społecznych, gdyż te problemy wywołują największe niezadowolenie. Dużo mówiono także o coraz gorszej sytuacji emerytów i rencistów, o sprawie konkordatu i referendum w sprawie aborcji. Zegnąjąc się z mieszkańcami Świdnika posłanka Sierakowska obiecała przyjechać ponownie, już na początku nowego roku i przedstawić szczegółowo związane z uchwaleniem nowego budżetu.

i energicznym młodym człowiekiem.

Potem był rok 1984 i masowe aresztowania działaczy związku „S”, które nie ominęły i mnie. Po wyjściu w lipcu na wolność byłem na pielgrzymce w Częstochowie, razem z bracią studencką spod znaku „Bratek” prowadziliśmy „21” wózków z niepełnosprawnymi. 14 sierpnia, w dzień swoich imienin stałem właścicielem na kolana przed obrazem Matki Jasnogórskiej i u jej stóp składałem swój ból oraz zmęczenie pielgrzymką, a także podziękowanie za łaskę odzyskania wolności.

W sierpniu ks. Jerzy zaprasza do żoliborskiego kościoła na mszę dziękczynną wszystkich więźniów politycznych. Jadę tam wraz z przyjaciółmi z naszego regionu. Przez pomieszczenia małej plebanii przewija się setki osób a na zewnątrz tysiące wiernych Bogu, Ojczyźnie i „Solidarności”. Wraz z kolegami podchodzę do ks. Jerzego by podziękować Mu za wszystko co uczynił do tej pory dla Polski, „Solidarności” i dla nas, b. więźniów komun. Tego dnia przyniesiono dla Niego wiele upominków. Od naszej, lubelskiej grupy otrzymałem wizerunek M.B. Częstochowskiej, namalowany na wieżennym przesładerale przez Kazią Staszę z Lublina. My otrzymaliśmy sporej wielkości obrazki i znaczki w klepe z Maryją. Do obłężymy księgi pamiątkowej „złożyłem wpis od grupy.

Ps. Oto kilka strof wiersza Zbigniewa Wirskiego „BRACIE JERZY PRZEBACZ NAM”.

Nie byliśmy z Tobą, aby Cię obronić
Tak mało płacemy, gdy Izy trzeba ronić
Byliśmy daleko tej tragicznej nocy
Gdy uprowadzony wywalałeś pomocy.
Gdy próżno błagałeś i w śmiertelnej męce
Wyciągałeś do nas skrepowane ręce
Nie było przy Tobie jednej dobrej dłoni
By rozluźnić pętlę, od ciosów osłonić
Ocalić z niewoli, kiedy Cię zamknęli
W bagażniku auta, jak w śmiertelnej celi
Ty byłeś samotny wobec trzech zbrodniarzy
Twoich leż i potu nikt nie otarł z twarzy
Knebla z ust, nie wyjął, nie wstrzymał szkalii
Gdy z workiem kamieni w Wisłę Cię rzucali...

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji i koleżankom ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Świdniku, sąsiadom, przyjaciółom, znajomym za okazaną mi pomoc i współczucie oraz za trwanie przy mnie w tych tragicznych dniach serdeczne podziękowanie składa

KRYSZYŃA JAKUBCZYK

Wszystkim, którzy wzięli udział w Mszy św. i odprowadzili mojego męża CZESŁAWA JAKUBCZYKA na miejsce wiecznego spoczynku serdeczne podziękowanie składa

żona z rodziną



STRATEGIA DLA POLSKI — STRATEGIA DLA PRACOWNIKA

Kto znowu na naszej robocie chce coś dla siebie zyskać?

Wszyscy wiemy jak na papierze wygląda matematyczny znak równości. Więc jak się taka cienka kreska przebiega na pół taki nawet gruby znak równości, to z tego wyjdzie akurat znak nierówności. Musicie wiedzieć pracownicy, że nadchodzi ten czas, że zaczynamy się dzielić na równych i równiejszych, dlatego ten znak Wam rysuję: w świetle prawa jesteście Kolego równy Panu Prezesowi, ale pamiętaj, że od Ciebie w praktyce będzie równiejszy, bo to on ma władzę i pieniądze, a nie Ty, taką nam zrobili demokrację.

Teraz mamy akurat następnego amatora kwaśnych jabłek, chętnego na dobrobiecie się cudzą pracą. Nazywa się Kołodko i razem z Rządem Ludowym III Rzeczypospolitej stworzył Strategię dla Polski, której celem jest scentralizowanie wszystkich najważniejszych gałęzi przemysłu oraz administracji terenowej.

Prywatyzacja wg Kołodki to:

- udział Skarbu Państwa w kapitale zakładowym (żeby nie narobić się, a zbierać większe zyski),
- mianowany ogólnie zarząd zakładów pracy (pilnować in-

teresów własnych i żeby załoga nie miała żadnego wpływu na wybór kandydatów),

- zarobki obwarować reżimem podatkowym i niskim wzrostem płac (żeby mniej jeść a więcej robić),
- ceny rosnące z kwartału na kwartał (biedniejszy zawsze pokorniejszy),
- rozczłonkowanie dużych zakładów na małe spółki pod hasłem: „małe jest piękne” (pewnie, że piękne — tylko dla kogo? Komu na ręce jest pozabawienie siły związków zawodowych?).

Dzielić i rządzić terrorem ekonomicznym, zastraszaniem bezrobociem, bezkarnym łamaniem prawa pracy. Obiecują nam za pracę w wolne soboty, zwolnienia bez okresów wypowiedzenia i pełną likwidację osłon socjalnych.

Będą ludzi wyrzucać z pracy, mieszkań, będziemy płacić i podatki i za leczenie i za szkołę, a może nawet za to, że żyjemy. Tylko że my się z tym wszystkim czegoś nie zgadzamy i spróbujemy jeszcze raz prostować to, co inni namotają!

MFK

Strategia dla związku „Solidarność”

Związek w tej strategii nie może się cofać w obronie pracownika. Nie chcemy nikogo straszyć tylko dajemy do przemyślenia, że pracownika nie można traktować jak przedmiot, tylko jako PODMIOT procesu wytwarzania dobra dla wszystkich.

Trzeba szanować mądre kadry kierownicze, które umieją pokierować wspólnym wysiłkiem pracowników w harmonii interesów zakładu i człowieka, a wtedy ich celowości. Nawet jak ich celownie nie rozumie. Tak mówił Jan Paweł II do robotników we Włoszech i do naszego przekonania ta myśl dotarła.

U nas kolejny raz próbuje się zignorować potrzebę zmniejszania zatrudnienia, szantażuje i zastraszają pracowników. Pracownicy mają żyć pod ciągłą groźbą zwolnienia lub braku wypłaty. Ta presja psychiczna ma spowodować całkowitą uległość. Jak pra-

cownicy zaczynają mówić własnym głosem o kształcie swojego zakładu to są warchołami. Ciągłe ta sama wąska grupa ma monopol na wiedzę i mądrość i próbuje narzucić swoją i „kołesiów” wizję Polski i załapać z tego wspólnego dobra jak najwięcej dla siebie.

Związek „Solidarność” nie będzie narażał przedsiębiorstwa i ludzi na straty, ale jeśli pracodawca nie usłucha głosu pracowników i mądrych myśli Papieża, to może się zdarzyć, że związkowcy przeznącają się, spluną na ziemię i wezmą takie taczki, którymi uregulują swoje krzywdy i prośby Ojca Świętego i demokrację w Polsce.

I to już wystarko co sądzimy na temat programu Strategia dla Polski, a pracownikom z tej okazji życzymy: szczęście Wam Boże, a pracodawcom — chroń Was Boże przed taczkami.

Pracownicy ZN

VI WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W MIELCU

Zmiana Uchwały Finansowej

1. Ustala się następujący podział 1% składki członkowskiej:
 - a) do dyspozycji komisji zakładowej pozostaje 60% wpływu,
 - b) do dyspozycji zarządu regionu zostaje przekazane 25% wpływu,
 - c) do dyspozycji Komisji Krajowej za pośrednictwem zarządu regionu zostaje przekazane 10% wpływu, z tym że 8% przeznaczane jest dla Komisji Krajowej,

a) na działalność struktur branżowych 2%,
d) do dyspozycji regionalnego funduszu strajkowego 2,5% wpływu,

e) do dyspozycji Krajowego Funduszu Strajkowego za pośrednictwem regionalnych funduszy strajkowych 2,5% wpływu,

2. Zasady dysponowania Funduszami Strajkowymi określa odrębna uchwała przyjęta przez Krajowy Zjazd Delegatów.

Związki Zawodowe w przedsiębiorstwie?

Tygodnik „Życie Gospodarcze” opublikował (nr 31 i 32) wyniki własnej sondy na temat: „Związki Zawodowe w przedsiębiorstwie” przeprowadzonej wśród prezesów i dyrektorów 500 największych zakładów w Polsce. Wśród wielu wypowiedzi znalazła się wypowiedź dyrektora WSK „PZL-Świdnik”. Otóż Pan Dyrektor razem ze swoimi 13 kolegami z innych zakładów kwestionuje potrzebę istnienia Związków Zawodowych w Zakładzie Pracy. Łaskawie zgadza się na istnienie struktur poza zakładem pracy np. w regionie lub na szczeblu ogólnokrajowym.

Takie stanowisko jest bardzo wygodne, bo zgadzając się z potrzebą istnienia Związków poza zakładem wykazuje się swoją nowoczesność w poglądach na prawa pracownicze, jednocześnie chciałoby się mieć u siebie prawo jak przysługujące właścicielowi folwarku w stosunku do parobków. Całe szczęście że na świecie powoli zwycięża pogląd że lepiej pracuje ten pracownik który się czuje w zakładzie u siebie zarówno poprzez udział we własności jak również w zarządzaniu firmą. Mamy nadzieję, że nasi wyznawcy liberalizmu i zamordyzmu nie zwyciężą.

G.

Tylko 2,7 dolara kosztuje godzina pracy polskiego robotnika w przemyśle wytwórczym, włącznie z podatkiem od wynagrodzeń i składką ubezpieczeniową — poinformowała Polska Agencja Prasowa, opierając się na obliczeniach naukowców Komitetu Prognoz „Polska XXI” Polskiej Akademii Nauk.

CENA PRACY

Godzina pracy robotnika w krajach Unii Europejskiej kosztuje przeciętnie 16,5 dolara. Najlepiej opłacani są robotnicy w Niemczech — 22,32 dolara na godzinę, Belgii — 20, Włoszech — 17,20. Nieco mniej bo niespełna 16 dolarów, kosztuje godzina pracy robotnika francuskiego, a 12 dolarów hiszpańskiego.

PORADY PRAWNE

Prawo do zasiłku chorobowego

— Od miesiąca sierpnia 1993 r., mój pracodawca zawiera ze mną kolejno, co miesiąc umowę na czas określony. Ostatnio zachorowałam i gdy zwróciłam się o wypłatę zasiłku chorobowego oznajmił mi, że zasiłek ten mi nie przysługuje bowiem jestem zatrudniona na jednomiesięcznych umowach okresowych. Tak więc przy takiej formie zatrudnienia nie nabędę prawa do zasiłku chorobowego czy to jest słuszne?

— Zgodnie z przepisami ustawy o świadczeniach pieniężnych w razie choroby i macierzyństwa pracownik nabywa prawo do zasiłku chorobowego jeżeli jest zatrudniony na podstawie umowy na okres próbny, na czas określony lub na czas wykonywania określonej pracy.

Kwestia czy ten kto przeprowadził nieprzerwanie miesiąc wymagany przez przytoczone wyżej przepisy, nabywa prawo do zasiłku chorobowego jeżeli okres ten wynikał z kilku kolejnych umów zawartych na czas okre-

ślony, była przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. W Uchwale z dnia 5.11.1993 r. Sąd Najwyższy orzekł, że w takiej sytuacji pracownik nabywa prawo do zasiłku chorobowego także wówczas, gdy zatrudniony był na podstawie kilku umów zawartych na czas określony.

Zdaniem Sądu Najwyższego wykładnia gramatyczna art. 7 Ustawy o świadczeniach pieniężnych w razie choroby i macierzyństwa a zwłaszcza umieszczenie wymogu przeprowadzenia „co najmniej jednego miesiąca” przed określeniem rodzaju umów, do których odnosi ten warunek, przemawia za tym, że niezależnie od rodzaju umowy, jeżeli pracownik przeprowadził miesiąc, nabywa prawo do zasiłku chorobowego, o ile tylko jego zatrudnienie trwało nieprzerwanie.

Tak więc w świetle przytoczonego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego — w sytuacji opisanej w pytaniu — ma Pani prawo do zasiłku chorobowego.

Związkowy projekt ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych

Zespół kierowany przez wiceprzewodniczącą Sekretariatu Ochrony Zdrowia KK NSZZ „Solidarność” Stanisławą Grzonkowską ukończył prace nad związkowym projektem ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym i przedstawił go do oceny społecznej. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” powołała Społeczną Komisję Zdrowia, której celem jest:

1. Uzyskanie szerokiego społecznego i politycznego poparcia dla projektu ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym ze strony osób i organizacji o podobnych założeniach programowych w zakresie ochrony zdrowia w Polsce.
2. Promowanie projektu ustawy.
3. Zajmowanie wspólnego stanowiska w zasadniczych problemach polityki zdrowotnej kraju.

W skład Społecznej Komisji Zdrowia, która ukonstytuowała się 18.08.1994 r. weszli eksperci z samorządów lekarskich i pielęgniarskich oraz organizacji politycznych (KPN, ZChN, PC, PChD, SP).

Porównanie projektów Związkowego i Rządowego

Projekt związkowy zakłada: działanie jako podstawowych Regionalnych Kas Chorych, samorządnych, niezależnych od Rządu. Projekt Rządowy zakłada powstanie scentralizowanej Agencji Ubezpieczeń Zdrowotnych podlegającej Ministrowi Zdrowia co na wzór ZUS.

Według projektu związkowego naliczenie składki spowoduje obniżenie podatku dochodowego

o procent składki. Według Rządu składka będzie miała charakter nowego podatku gdyż nie obniża się podatku dochodowego.

Świadczenia wg projektu związkowego będą nie mniejsze niż obecnie, nie zakłada się dodatkowych opłat ponad obecnie obowiązujące. Rząd zakłada, że pacjent za wiele świadczeń będzie musiał dopłacać np. za pobyt w szpitalu, za wybór specjalisty, wprowadza również opłatę rejestracyjną. Te dodatkowe dopłaty spowodują dalsze zmniejszanie dostępności do leczenia.

Projekt związkowy zakłada zawieranie porozumień z Samorządami Lekarskimi które mają zawierać mechanizm zabezpieczający przed nadmiernym wzrostem cen świadczeń lekarskich. W projekcie rządowym brak mechanizmu kontroli społecznej nad gospodarnością Funduszu wyda-

jającego bądź co bądź nasze pieniądze.

Podsumowując: projekt związkowy zakłada autonomię systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Od Administracji Państwowej poza poddaniem państwu kontroli zgodności działania z Ustawą i Statutem. Warunkiem koniecznym do wprowadzenia projektu związkowego jest obniżenie podatków. Konieczny jest również mechanizm wprowadzający podniesienie środków na ochronę zdrowia z 4,4% produktu krajowego brutto na 5,5 do 6%, ma to zagwarantować stabilność systemu bez konieczności corocznego podnoszenia składek. Nic takiego nie zakłada projekt Rządowy. Próbuje nam się zafundować przemalowany ZUS, a jak to funkcjonuje przekonaliśmy się na własnej skórze.

G.

Zakładowe wybory Solidarności

W dniu 20 października 1994 r. Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przyjęła harmonogram wyborów związkowych szczebla zakładowego

- do 25 listopada wybory na wydziałach komisji wydziałowych i delegatów ZZD
- 8 grudnia Zakładowe Zebranie Delegatów.

„GROT” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1. Tel. 135-31, 120-61 wew. 66-56, p.o. Red. nac. WŁODZIMIERZ GMUR.

Tradycyjnie już, w każdy poniedziałek, KRZYSZTOF MICHAŁSKI, burmistrz Świdnika, przeznacza część godzin swego urzędowania dla interesantów. Zwykle przed godziną 10.00, bo o tej porze rozpoczynają się przyjęcia, zjawiają się pierwsi chętni do przedstawienia swoich problemów.

Poniedziałek, 17 października, nie różnił się od poprzednich. Burmistrz tego dnia rozmawiał z 11 osobami, które właściwie należałyby liczyć podwójnie, bo większość z nich, chyba dla dodania sobie odwagi, przyszła w towarzystwie, z mężem, zięciem lub sąsiadem. Prawie połowa interesantów zjawiała się

Z PROŚBĄ O MIESZKANIE.

Niedawno zakończyła swą pracę komisja mieszkaniowa, wybrano nową, która rozpatrzy prawie 300 podań ubiegających się o mieszkanie komunalne i ustali kolejność na liście przydziału. Najpierw jednak sprawdzi, czy warunki opisane w podaniach

powinno UM, przywiezieniem to swoich rzeczy, nawet pozostawieniem dzieci.

Mimo najszybszych chęci burmistrz nie mógłby tak szybko przydzielić mieszkań, chociażby z tego względu, że obowiązany jest do realizacji ustalonej wcześniej listy przydziału mieszkań.

Gmina odzyskuje rocznie jedynie około 10 mieszkań, zwykle najmniejszych, więc oczekiwanie w kolejce komunalnej trwa dość długo. Sytuację pogarsza brak funduszy, który spowodował zaniechanie budownictwa komunalnego. Od dawna nie przybywa nowych budynków. Pozostaje tylko... beznadziejność i czekanie.

Następna grupa interesantów to

ZWAŚNIENI SĄSIEDZI.

Obie sprawy dotyczyły osób z tego samego osiedla domków jednorodzinnych. W pierwszym przypadku zgodnych do tej pory sąsiadów podzieliła chęć użytkowania 64 m kw. terenu należącego do Skarbu Państwa.

tyz sanepidu, które nie potwierdzają ich opinii.

Rozmowa przedłuża się, padają różne propozycje rozwiązania sąsiedzkiej waśni, w końcu panowie przyznają, że usatysfakcjonuje ich wyprawienie się nielubianego sąsiada.

Dobiega końca trzecia godzina przyjmowania interesantów. Na korytarzu zostało jeszcze kilku mężczyzn. Jeden z nich tak określił cel wizyty u burmistrza:

„DOTYCZY BANDY

Jaka grasuje na terenie miasta Świdnika. Ta banda jest policja dwersyjna w odzieży cywilnej, która likwiduje osoby nie zgadzające się na współpracę jako łącznicy. Dołączam pismo, które jest doręczane urzędem”. Dalej mężczyzna pisze o zatrzymaniu świadków w sklepach, ciągłym siedzeniu ludzi przez bliżej nieokreślonych osobników. U burmistrza zjawił się po raz pierwszy, ale w mieście, na polskiej, znany jest już ze swych urojów.

Następny interesant już na pierwszy rzut oka sprawia przy-

Zapraszamy do SDK

Dokończenie ze str. 1

tworzy: śpiewa, układa różne historyjki, naśladuje zaobserwowane ruchy i gesty. W skrócie chcemy by dzieci uczyły się muzyki bawiąc się nią.

Zapraszamy również do udziału w prowadzonych przez nas zajęciach plastycznych. Są one przeznaczone dla dzieci i młodzieży bez względu na posiadane zdolności plastyczne. Uważamy bowiem, że pod wpływem sztuki wyzwalają się możliwości twórcze nie tylko u osób uzdolnionych artystycznie. Będziemy starali się stworzyć nastroj sprzyjający twórczości, pobudzić wyobraźnię, kształtować estetyczną wrażliwość i postawę twórczą. Nasza propozycja różni się zasadniczo od tradycyjnych zajęć lekcyjnych trwających 45 minut. Czas ten możemy regulować zapewniając wszystkim zainteresowanym warunki do zrealizowania pełnego cyklu twórczego. Proponujemy kontakt z takimi dziedzinami sztuki jak malarstwo, grafika, rzeźba, tkanina artystyczna. Aby zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju zajęcia przewidziane są zarówno w pracowni jak i w plenerze, przy zastosowaniu takich form jak kompozycje przestrzenne, dyskusje, wywiady z twórcami, konkursy plastyczne, filmy o sztuce.

● **A' czy miłośnicy form teatralnych i poetyckich znajdą swoje miejsce w SDK?**

Oczywiście! Już wkrótce zobaczymy „Tydzień z godziną zero!” — zabawną adaptację książki Alicji Niedźwieckiej. Oprócz tego obiecującą przebiegają próby nad teatralnymi etiudami. Świdnik ma szansę zasmakować w prawdziwym, ambitnym, choć młodocianym aktorstwie. We wtorek o godzinie 16.00 organizujemy otwarte próby, którym mogą przysyłać się nie tylko rodzice.

Zapraszamy również dzieci, które chcą pobawić się w teatr oraz wszystkich chętnych do wzięcia udziału w Przeglądzie Domowych Teatrzyków Lalkowych.

Jeśli chodzi o poezję, to dla młodzieży szkół średnich proponujemy udział w zajęciach warsztatu poetyckiego. Jest to szan-

sa dla każdego, kto chciałby dołączyć do grona osób piszących, recytujących wiersze, śpiewających poezję, lub po prostu lubiących jej posłuchać. Poszukujemy również tych, których stać na wieczór autorski, na monodram lub na tworzenie teatru poezji. Oprócz tego chcielibyśmy stworzyć w SDK bazę dla młodzieżowej ekipy dziennikarskiej. Proponujemy eskapady do lubelskiego radia i telewizji, wycieczki do wydawnictw, szanse na wywiady z niepospolitymi ludźmi.

● **Jakie zajęcia cieszą się największym zainteresowaniem?**

Obecnie olbrzymim zainteresowaniem cieszą się zajęcia w modelarni lotniczej. W tzw. „przedszkolu wielkiego lotnictwa” uczymy dzieci i młodzież wykonywania modeli samolotów i latawców. Mamy aż 3 grupy i ani jednego wolnego miejsca.

● **Mówiliśmy dużo o propozycjach dla dzieci i młodzieży. Czy osoby dorosłe znajdują coś dla siebie wśród waszych ofert?**

Tak. Na przykład zupełnie nowością w naszym programie jest gimnastyka rekreacyjna dla pań w średnim wieku. W zestawie tym znajdziemy ćwiczenia poprawiające ogólną kondycję i poszczególnie partie mięśni.

Osoby starsze zapraszamy do Klubu Seniora. Praktycznie codziennie odbywają się tam spotkania. Można pogawędzić przy herbatce, a nawet zająć się własnym hobby. Osoby lubiące śpiewać mają szansę sprawdzić się w Chórze Tercja, który działa przy Klubie.

W SDK mamy także siłownię sportowo-rehabilitacyjną.

● **Z jakimi problemami spotykacie się Państwo w codziennej pracy?**

Nasza placówka nie różni się zasadniczo od innych tego typu. Zawsze istniały i będą istnieć jakieś problemy, ale mimo wszystko uważam, że możemy być istotnym punktem na mapie kulturalnej Świdnika. Chciałabym dodać, że realizacja naszych zamierzeń nie byłaby możliwa bez zrozumienia i pomocy Społdzielni Mieszkaniowej, która patronuje naszym przedsięwzięciom.

— Dziękuję za rozmowę.

(sls)

JA W SPRAWIE MIESZKANIA...

zgadzają się z rzeczywistością. Potrwają to mniej więcej do końca stycznia.

Ja w sprawie mieszkania — mówię pierwszą interesantką. Mieszkam razem z ojcem i chorym na gruźlicę bratem. Obaj nadużywają alkoholu. Muszę się wyprowadzić, by utrzymać dzieci przed gruźlicą. Na inne mieszkanie nie mam szans. Nie powodzi nam się najlepiej. Pracuję tylko mają. Ja już od dłuższego czasu jestem bezrobotna.

Kobieta zostaje skierowana do wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, który rejestruje osoby ubiegające się o mieszkanie komunalne.

Następna interesantka jest bardzo zdenerwowana. Wkracza do gabinetu z dwójką małych dzieci. Wykrzykuje pod adresem burmistrza swe żale za opieszałość w przydziale mieszkania i z pięcym wybiega.

Po raz pierwszy była u burmistrza 3 miesiące temu. Prosiła o mieszkanie gdyż gospodarz wyrzucił ją ze stacji. Z tęskniąciami z rodzicami nie chce mieszkać. W międzyczasie groziła oku-

— Skoro sąsiadka złożyła na mój deskę, ja wysypałem pryzme piachu — wyznaje szczerze młody mieszkaniowiec Adam Polak. Jak ona może to ja też. Oni noca zrobili podmurówkę i w dwie godziny postawili plot — dodaje ojciec. My też będziemy grodzić, bo byliśmy tam pierwsi. Tłumaczenia, że działania sąsiadki są niezgodne z prawem, że zostanie ukarana mandatem i w końcu będzie musiała plot rozebrać, nie przekonują ojca i syna. — Będziemy robić to, co i ona — mówi jeszcze na odchodnym.

Kolejny dwaj rozmówcy składają skargę na wspólnego sąsiada. Sprawa dotyczy zakładu wulkanizacyjnego w osiedlu Radość. Racje obu stron — właściciela zakładu i jego najbliższych sąsiadów — przedstawiliśmy w jednym z wcześniejszych numerów „Głosu”.

Obaj starsi panowie są bardzo elokwentni, długo tłumaczą, że jednym powodem ich wielomiesięcznych zabiegów o zamknięcie zakładu, jest zatrucie otoczenia szkodliwymi wyciekami. Nie przyjmują do wiadomości eksper-

gniające wrażenie. Jest niechlujnie ubrany i brudny. Przyszedł w sprawie przyznania mu renty. Burmistrz oczywiście nie ma takich uprawnień, ale podczas wcześniejszych wizyt pracownicy UM pomogli w załatwianiu formalności, wypełnianiu stosownych dokumentów, kierując do odpowiednich instytucji. Z dalszej rozmowy wynika jednak, że właściwym celem cotygodniowych wizyt jest chęć pogadania, opowiedzenia o sobie. Mimo, że ma w Świdniku rodzinę, czuje się bardzo samotnie. 82 lata nie najlepszego życia zmąciło już trochę zmysły staruszka, pomieszało zdarzenia i osoby.

Przyjechał interesantów przedłużył się tego dnia o półtorej godziny. Choć zbliżała się już 18.00, nie był to jeszcze koniec urzędowania. Tego wieczoru burmistrz uczestniczył też w rozmowach na temat współpracy z niemiecką firmą Rehmann, w obradach jednej z komisji RM. Zapoznał się z formami działania Klubu AA.

Anna Konopka

Dokończenie ze str. 1

my szansę na stosunkowo szybkie skonstruowanie, certyfikację i wprowadzenie do produkcji naszej motolotni, a więc zamknięcie całego cyklu powstawania wyrobu. Rzadko udaje się to autorom bardziej skomplikowanych konstrukcji, czego dowodem są Sokół i SW-4.

Motolotnia ML-1 nie jest w stu procentach oryginalną konstrukcją WSK. Zastosowano w niej zakupioną w krakowskiej firmie Mariana Psuja lotnię produkowaną na niemieckiej licencji Hausera. Lotnia została zmodyfikowana pod kątem przystosowania jej do podwieszania dwuosobowego wózka, który w całości powstał na deskach świdnickiej grupy konstruktorów. Całość otrzymała napęd w postaci silnika Rotax 503. Powstała w ten sposób pierwsza w Polsce profesjonalnie skonstruowana, zbudowana i przebadana dwuosobowa motolotnia służąca do lotów turystyczno-rekreacyjnych i użytkowych.

Krzysztof Gładysz uważa, że gdyby motolotnia uzyskała certyfikat w 1992 roku, łatwiej byłoby jej znaleźć rynek zbytu. Rzeczywistość splotała jednak konstruktorom złośliwy dowcip w postaci niezliczonych przepisów. Mówi inżynier konstruktor WOJCIECH BUJACZ:

Rejestrację motolotni można było przeprowadzić na dwa sposoby: za pośrednictwem Aeroklubu RP, który ma prawo dopuszczenia do lotów tego typu statków powietrznych, bądź przez Główny Inspektorat Lotnictwa

Cywilnego. Ponieważ spodziewano się, że autorzy świadectwa wydanego przez GILC ułatwi wytwórci sprzedaż nowego wyrobu, tam właśnie skierowano wniosek o wszczęcie procedury certyfikacyjnej w oparciu o przepisy PL-25 (zasady uprawiania lotnictwa).

Długo by wyjaśniać szczegóły papierowego zamieszania. Dość powiedzieć, że motolotnia uzyskała certyfikat, który okazał się dużym utrudnieniem.

Fakt, że motolotnia została sprzedana do tej pory w ilości sztuk „1” nie jest jednak zdaniem jej konstruktorów jedynie wynikiem braku odpowiednich przepisów. Kolejną przeszkodą jest cena — około 180 milionów zł netto. Nie odzwierciedla ona realnych kosztów wytwarzania, lecz jest liczona według tak zwanej godziny zakładowej.

Wykonanie podobnej motolotni powinno kosztować 20—30 milionów mniej.

Mówi Wojciech Bujacz: Faktycznie motolotnia może dać pracę 20 ludziom. Dziś jest w nią zaangażowanych, choć oczywiście nie tylko w nią, około 200 osób, z czego wynika, że 180 z nich podwyższa tylko koszty. Jednocześnie nie ma w tej chwili szan-

sy na oddzielenie zakładu produkującego motolotnie na zasadach „spółki córki” na wzór „Heliseco” czy „Swidtransu”. Żeby utrzymać się na powierzchni musiałaby ona sprzedawać minimum 10 motolotni miesięcznie. Jeśli by udało się zreferować zmianę przepisów i uzyskać dopuszczenie do wykorzystania motolotni w działalności gospodarczej można teoretycznie uzyskać sprzedaż rocznie (kraj i zagranicą) na poziomie około 100 egzemplarzy.

Twórcy motolotni twierdzą również, że po rozwiązaniu problemu niezłotych przepisów, do czego prawdopodobnie niedługo dojdzie, nawet przy dość wysokiej cenie dałoby się motolotnie sprzedawać pod warunkiem poświęcenia jej większej uwagi przez marketingowców i handlowców. Nie da się ich zdaniem sprzedawać śmigłowców i motolotni jednocześnie. Ich kupcy wywodzą się z zupełnie różnych środowisk, inna wobec tego powinna być droga poszukiwania klienta. Potrzebna jest większa elastyczność — oferowanie do sprzedaży nie tylko kompletnych statków, ale również ich części składowych, bądź tak zwanych „kit”-ów, czyli kompletu ele-

CZEGO BRAKUJE MOTOLOTNIE?

mentów do samodzielnego złożenia. Część produkcji można by pozostawić w zakładzie oferując loty czarterowe w celach rekreacyjnych. Motolotnia niezwykle efektywnie prezentuje się na imprezach wystawowych gromadząc tłumy gapi chętnych do sfotografowania się na jej tle, bądź odbicia przejażdżki w powietrzu. Ma zresztą o wiele więcej zastosowań, również gospodarczych, niż można by się po niej spodziewać. Targi poznańskie i wystawa w Seulu dowiodły tego ponad wszelką wątpliwość.

Należałoby wyznaczyć w dziale marketingu jednego człowieka, który zająłby się wyłącznie promocją motolotni i mógł nie tylko ją reklamować, prezentować, ale również sprzedawać.

W biurze konstrukcyjnym motolotni jednomyślnie twierdzą, że brakuje koordynacji działań poszczególnych służb pionu handlowego. Marketing działa sobie, reklama i handlowcy sobie, jako smutna anegdota opowiadają przypadek klienta, który wpłacił 126 milionów złotych do kasy zakładu, przeleciał się motolotnią, po czym zrezygnował z zakupu. Zapytany, czy motolotnia mu się nie podoba, odpowiedział, że motolotnia owszem, ale nie

wyobraża sobie współpracy z tak zorganizowanym handlem i serwisem.

W biurze konstrukcyjnym motolotni mówi się z goryczą o tym, że w miarę poprawy koniunktury na sprzedaż śmigłowców coraz mniej uwagi poświęca się mniejszym wyrobom, takim jak motolotnia. W dalszym ciągu trzeba przekonywać wiele osób, że motolotnia nie musi być kulą u nogi, że może być dla zakładu pożyteczna A przecież w kolejce za nią stoją inne wyroby, na przykład ultralekkie samoloty, bardzo popularne na Zachodzie.

Na brak sukcesu w przypadku motolotni składa się więc kilka przyczyn. Najważniejszą z nich jest chyba to, że wciąż trudno wprowadzić w życie wizję Wytwórni jako przedsiębiorstwa zorganizowanego na zasadach zachodnich koncernów grupujących wiele zakładów produkujących skrajnie różne pod względem skomplikowania i rentowności wyroby. Nawet najniższy produkt jest tam traktowany z całą powagą jako wpływający na ogólną sytuację firmy.

Trzeba by sprzedać tysiąc motolotni, żeby zarobić tyle, ile na jednym Sokole. Nic więc dziwnego, że podejście do tego interesu jest skrajnie różne ze strony sprzedającego, dla którego 200 milionów, to suma relatywnie niewielka i kupca, w pojęciu którego stanowi ona cały majątek. Niestety prawa ekonomii stanowią, że nawet w tak nieproporcjonalnym układzie ważniejszy jest jednak klient.

Jan Mazur

Varsovia Manta — Witold Vargas, Jacek Tratkiewicz, Mariusz Puchowski, Bogdan Kupiszewski, Marcin Kudelka, Marek Kaím — zespół wyjątkowy, prezentujący i propagujący w Polsce folklor, m.in. krajów andyjskich, a czasem Bułgarii, Rumunii. Ma on na swoim koncie kilka płyt, a także występy w wielu festiwalach (m.in. Jarocin, Vratislavia Cantans, Zakopane).

13 października na specjalne zaproszenie „starego” LO zespół przyjechał do Świdnika i o godz. 11.00 wystąpił w kinie „Lot”. Licznie wypełnili po brzegi sale

ty raz. Prezentujecie się przede wszystkim w dużych metropoliach, z pewnością macie wiele propozycji występów. Wciąż dlaczego właśnie Świdnik?

— Świdnik? Ze względu na to, że mamy tu przyjaciół, przede wszystkim Marka Reja — dyrektora tutejszego liceum, który nas od lat zaprasza.

● Co sądzicie o publiczności przybyłej na wasz koncert?

— Fajna, bardzo fajna publika. Ten koncert miał założenie takie trochę edukacyjne — zorganizowany w ramach zajęć szkol-

nych. Założenie to chyba się spełniło. Edukacja wymaga zawsze powagi. Widzieliśmy, że ludzie dobrze się bawili, a przez zabawę można się czegoś nauczyć.

● Czy były jakieś przełomowe momenty w historii Varsovia Manty?

— „Wydaje mi się, że nie... Nie, był taki moment. Kiedyś wymagano od nas potwierdzonych dokumentów muzycznych kwalifikacji. Każdy z nas chodził do szkoły muzycznej, ale nie skończył jej z takich czy innych względów i nie spełnialiśmy wymagań urzędowych. Tym przeło-

KINO „LOT” NAUCZYCIEŁOM

W związku ze świętem pedagogów kino „Lot” postanowiło zrobić świdnickim nauczycielom prezent w postaci bezpłatnej projekcji filmu „Co gryzie Gilberta Grape?”. Z propozycji skorzystało niewiele, bo tylko ok. 30 osób. Szkoda.

ZABAWA TANECZNA

W świetlicy „Społem” 15 X br. zorganizowano zabawę taneczną. Za przysłówowe grosze grał profesjonalny zespół Derby. Niestety, frekwencja była wyjątkowo niska. Czy już nie potrzebujemy takich zabaw?

VARSOVIA MANTA — NIE TYLKO MUZYKA ANDYJSKA

widowską. Z pewnością dla wielu młodych ludzi występ zespołu muzyków był zaskoczeniem i miłym doświadczeniem. Nie tylko oryginalne instrumentarium i żarty artystów, ale przede wszystkim ich muzyka sprawiła, że po każdym utworze słysząc było głośno „wow!” i oklaski. Zespół i widownia znaleźli wspólny język, dzięki czemu w sali panowała miła atmosfera. Trochę żal było się rozstawać z Varsovia Manta po blisko półrocznym występie, ale miejmy nadzieję, że zobaczymy się w przyszłym roku.

A tymczasem prezentujemy wywiad z jednym z muzyków — Mariuszem Puchowskim przeprowadzony tuż po koncercie.

● Po raz kolejny gościście w naszym mieście. Wasze występy w Świdniku stają się niejako tradycją, bo gracie tu już czwar-

tych. Założenie to chyba się spełniło. Edukacja wymaga zawsze powagi. Widzieliśmy, że ludzie dobrze się bawili, a przez zabawę można się czegoś nauczyć.

● Przypomnijmy naszym Czytelnikom kiedy powstał zespół...

— Zespół istnieje... już nie pamiętam 11 albo 12 lat, a w obecnym składzie przetrwał 7 lat — jesteśmy starym zespołem.

● Nie gracie już tylko muzyki andyjskiej?

— Tak, zmienił się trochę nasz profil wykonawczy. Teraz staraliśmy się rozszerzać repertuar, chcemy grać melodie z całego świata. Doszliśmy do wniosku: dlaczego nie mamy grać innych „rzeczy”, które nam się podobają? Folklor jest strasznie bo-

cowym momentem było „zrobienie” weryfikacji i od tamtej pory staliśmy się zespołem urzędowo profesjonalnym.

● Wiemy, że planowaliście na początek tego roku wydać nową płytę...

— Tak, rzeczywiście, ale to były tylko plany. Brakuje nam na to pieniędzy. Musimy przede wszystkim kupić samochód dla potrzeb zespołu i magnetofon, dzięki któremu będziemy mogli sami nagrywać.

● A plany na przyszłość?

Oczywiście grać, dużo grać. Tak żeby inspirować ludzi, żeby patrzyli na te dźwięki instrumenty, żeby chcieli na nich pograć.

● Życząc dalszych sukcesów i dziękując za rozmowę.
Z. Włodarczyk

Tydzień w mieście

WYSTAWY PLASTYCZNE W MOK

W Miejskim Ośrodku Kultury pojawiły się nowe wystawy plastyczne. W holu kina „Lot” wystawił swoje rysunki i malarstwo ANDRZEJ NAUMIUK. Grafiki przedstawiają Kazimierz nad Wisłą, akwarele Toruń. „Mini wspomnienia z wakacji”, to prace uczniów Szkoły Podstawowej nr 5.

SPOTKANIE Z CHÓREM — LAUREATEM

12 października w Spółdzielczym Domu Kultury odbyło się spotkanie z chórem Tereja. Zespół jest laureatem VI Ogólnopolskiego Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniorów „Ars-94”. Tereja jest znana nie tylko wśród seniorów. Wielokrotnie występowała w Świdniku i innych miastach.

(sm)

(x)

Program Telewizji Kablowej Świdnik

PIĄTEK — 28.10.94 r.

17.30 Program dnia
17.35 „Kraina przygód” — blok filmów rys. dla dzieci
18.30 Serwis informacyjny TKS — wyd. tygodniowe
18.45 Santa Barbara — serial prod. USA
19.30 Byłe do poniedziałku — odc. 94 — serial kom. prod. franc.
20.00 5 pytań do... — progr. publ.
20.15 Fort Boyard — serial prod. franc.
21.40 Powrót do Edenu (8) — serial prod. austral.
22.30 Serwis informacyjny TKS — wyd. II
22.40 Bunt Amora — z cyklu „Różowa seria” — film prod. franc.
23.00 Program na sobotę

22.10 Powrót do Edenu (10) — serial prod. austral.
23.00 Program na wtorek

WTOREK — 01.11.94 r.

18.25 Program dnia
19.30 Kobieta w oknie — film prod. franc.
17.20 Zaduszki — reportaż
17.35 „Kraina przygód” — blok filmów rys. dla dzieci
18.30 „Nie samym chlebem” — progr. społ.-katolicki, wyd. specjalne
18.45 Publicystyka programu lokalnego
19.00 Dzieciństwo Martina Kinga — film biograf. prod. USA
19.45 Kwadrans z początkiem
20.00 Powrót do Edenu — odc. 8 — serial prod. austral.
20.50 „Ich pamięć” — program poetycko-muzyczny
21.10 Dallas — odc. I — serial prod. USA
22.00 Program na środę

ŚRODA — 02.11.94 r.

17.30 Program dnia. Do trzech kilpów sztuka
17.40 „Kraina przygód” — blok filmów rys. dla dzieci
18.30 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.40 Fort Boyard — serial prod. franc.
20.05 Walka — film obycz. prod. USA
21.45 Muzyczne nastroje
22.00 Serwis informacyjny — wyd. II
22.10 Poza ciemem — horror prod. brytyjskiej
23.40 Program na czwartek

CZWARTEK — 03.11.94 r.

17.30 Program dnia
17.35 „Kraina przygód” — blok filmów rys. dla dzieci
18.00 Trójnogi (4) — serial prod. ang. dla młodzieży
18.30 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.40 V — Groźba z kosmosu (5) — serial s-f. prod. USA
19.30 Lista przebojów „Tylko rock” — ranking kaset
20.00 Ojcowie kłopoty — film krym. prod. franc. z cyklu „Navarro”
21.30 Uroki miasta — komedia z serialu „Cafe American”
22.00 Serwis informacyjny TKS — wyd. II
22.10 Powrót do Edenu (9) — serial prod. austral.
23.00 Program na piątek

Program TELEWIZJI KABLOWEJ ŚWIDNIK jest emitowany w sieci kablowej TKS w Świdniku na telewizyjnym kanale 55 (zamiennie ze stacją CMT).

SOBOTA — 29.10.94 r.

17.30 Program dnia. Do trzech kilpów sztuka
17.40 „Kraina przygód” — blok filmów rys. dla dzieci
18.30 Tydzień w mieście
18.40 Lista przebojów — „Tylko rock” — ranking kaset
19.05 Santa Barbara — serial obycz. prod. USA
20.06 Walka — film obycz. prod. USA
21.45 Poza ciemem — horror prod. brytyjskiej
22.15 Program na niedzielę

NIEDZIELA — 30.10.94 r.

17.30 Program dnia
17.35 Kraina przygód — blok filmów rys. dla dzieci
18.00 Trójnogi (4) — serial prod. ang. dla młodzieży
18.30 Koncert życzeń
18.45 Santa Barbara — serial prod. USA
19.35 Byłe do poniedziałku — odc. 95 — serial kom. prod. franc.
20.10 Powrót do Edenu — odc. 9 — serial prod. austral.
21.00 MCM — Muzyczna parada
21.20 Najpiękniejsze modelki — odc. 2 — serial dok. prod. wł.
22.15 Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK — 31.10.94 r.

18.30 Program dnia
18.40 Zew krwi — film przyg. prod. USA
18.30 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.40 Publicystyka programu lokalnego TKS
18.50 Magazyn sportowy
19.00 Cmentarz austriacki — reportaż
19.10 Rada rodzinna — film obycz. prod. franc.
22.00 Serwis informacyjny TKS — wyd. II

ŚWIDNIK W LITERATURZE II

W numerze 5 z br. zamieściliśmy tekst mówiący o kontekstach literackich Świdnika. Była w nim mowa o Annie Kamińskiej, poetce, związanej z rodziną z naszym miastem, książce Józefa Zięby „Szkłanecka króla Stasia i inne lubelskie opowieści” oraz gen. Stanisławie Sosabowskim, który we wspomnieniach „Droga wiodła przez ugor” mówił o Świdniku.

Dzisiaj chcemy zaprezentować Czytelnikom troje innych autorów, którzy w swych książkach nadmieniali o Świdniku.

JAN DOBRACZYŃSKI to znany powieściopisarz, który w swych utworach sięgał po motywy autobiograficzne. Na przykład w „Najeźdźcach” pisał o domu dla dzieci, w Turkowicach k. Hrubieszowa, który znał, ponieważ pracował w Międzykomunalnym Związku Opieki Społecznej w Lublinie.

W książce „Tylko w jednym życiu. Wspomnienia” (1977, wyd. 2 poszerzone) opowiada o swoim powrocie z kampanii wrześniowej z Zamojszczyzny do Lublina. Przez Krasnystaw, w cywilnym ubraniu (był oficerem), dotarł do Piask zwanymi Lutskimi. Tu byli ostatni Rosjanie, którzy nie puszczali nikogo w kierunku Lublina twierdząc, że niedługo wejdą do tego miasta, a wtedy wszyscy opuszczą Piaski. Pierwsza próba przedarcia się powiem nie udała się. Druga — tak.

„Głód zmusił nas do podjęcia następnego ranka nowej próby: przyłączyliśmy się do grupki, która miała iść jeszcze bardziej

okólną drogą do Lublina. Wędrowaliśmy przez kilka godzin lasami — ale rzec się udało. Wyszliśmy aż pod Świdnik, a potem wzdłuż toru kolejowego zbliżyliśmy się ku miastu”.

LESŁAW M. BARTELSKI należy do pokolenia Kolumbów; znał Baczyńskiego, Gajego i innych. Jest poetą, prozaikiem, eseistą. Jedną z najbardziej znanych jego książek to „Genealogia ocalonych” (1963), szkice o życiu literackim Warszawy pod okupacją. W niej właśnie, już w pierwszym rozdziale, Bartelski wspomina Świdnik. Poszukując w Biurze Czerwonego Krzyża grobu por. B. Augustyna.

„Pragnęłam się też dowiedzieć, jaki los spotkał młodszego brata, Jana, w sierpniu przebywającego na kursie pilotażu w Świdniku”.

Szkoła pilotów w Świdniku została otwarta 4 VI 1939 r. W niej właśnie odbywał kurs brat autora. L. M. Bartelski nic o nim nie wiedział, a jedynym śladem pozostał list.

„Stempel pocztowy nosił nadruk Świdnik koło Lublina. Brat w oszczędnych słowach donosił, że wszystko w porządku, i prosił, żeby się o niego nie martwić, gdyż wojny nie będzie. Przebywał na P. W. lotniczym i odbył już pierwsze loty. Nalegał, aby mu czym prędzej przesłać rękawiczki, bo „w górę piekielnie zimno”. Dusilo mnie, gdy czytałem te zdania, dusiło że wzruszenia, pierwsza wiadomość po dwóch miesiącach, wiadomość jakby z innego świata. Spojrzałem jeszcze raz na stempel, data była odbita aż nadto wyraźnie:

31 sierpnia 1939. List nie podawał jednak, co dalej się stało z siedemnastoletnim maturzystą...”

MATYŁDA WELNA to lubelska poetka, prozaiczka, dziennikarka, a ostatnio także dramatopisarka. Jedną z najlepszych książek tej pisarki są „Szałeńcy i nawiedzeni” (1983), zbiór szkiców-sylwetek o poetach, pisarzach, malarzach, rzeźbiarzach.

Bohaterem „Szałeńców” jest m. in. malarz Bolesław Hemperek, mieszkaniec Lublina, rodem z Wąwolnicy, o którym autorka napisała: „Talent, tytan pracy, wyrobienic palety”. Przedstawiając to interesującą postać, M. Welna wspominała też o okresie pracy malarza w Świdniku. „Po wojnie Hemperek znów tułał się po zarobkach: był urzędnikiem, magazynierem. Kiedy na dworze był mróz, w hali normalnej w Świdniku temperatura spadała do 30 stopni poniżej zera. Hemperek nabawił się choroby nerek. Trzeba było się długo leczyć. Potem przyszła chudełka renta. Musiał do niej coś „domalować”, bo żona narzekała.

Tyle na razie udało mi się wyszperać „literackiego” Świdnika. A może ktoś z Czytelników natknął się na Świdnik miasto i Świdniki wsi w czytanych przez siebie książkach? Lub zna inne fakty łączące Świdnik z literaturą? Czekamy na Wasze sygnały. Przypominamy o nich choćby w związku z 40-leciem miasta.

Ślawomir Myk

GŁOS SPORTOWY

Trzy ładne bramki

3:1 wygrali piłkarze Avii w meczu ligowym z Radomiakiem. Trzema celnymi, pięknymi strzałami popisał się tym razem: JURCZENKO, BENDER i FIODOROW. „Szczur” tego ostatniego zawodnika zaskoczył bramkarza radomskiej jedenastki. Był bezradny przy obronie strzału świdniczanina.

Zespół gości odpowiedział tylko jednym celnym strzałem — Bilkego. Mecz był żywy i ciekawy. Do przerwy składniej grali świdniczaninie. Po zmianie stron Radomiak częściej atakował ale nasza obrona nie dała się zaskoczyć. Po tym zwycięstwie Avia znalazła się na szóstym miejscu w tabeli. Jak do tej pory mamy w Świdniku „złotą” piłkarską jeśnię. I dobrze!

kk

Awans do kadry

Do pływackiej kadry narodowej awansowali w październiku między pływaczy Avii — Adrian Pacek z grupy juniorów starszych oraz juniorzy młodszy — BARTOSZ OSTROWSKI i JAKUB KOZŁOWSKI. Gratulujemy zawodnikom i ich szkoleniowcom!

k

„Jedynka” najlepsza w województwie

Sportowcy szkół podstawowych województwa lubelskiego podsumowali 1 października grali w Krasniku miniony sezon. Najlepszą szkołą okazała się świdnicka „jedynka”, która zgromadziła w ogólnej klasyfikacji 136 punktów. Następną szkołą, nr 10 z Puław zdobyła ich 125. Trzecia była Szkoła Podstawowa nr 3 w Świdniku z dorobkiem 119 punktów. Dziewiąte miejsce zajęła „piątka”, której zawodnicy wywalczyli 80 punktów.

Trzy świdnickie szkoły w pierwszej dziesiątce województwa, na 136 skwalifikowanych i 250 uczestniczących we współzawodnictwie, to ogromny sukces, zważywszy na skromne środki, jakimi dysponuje sport szkolny. Warto podkreślić, że Szkoła Podstawowa nr 1 nieprzerwanie od 14 lat mieści się w pierwszej trójce wojewódzkiego współzawodnictwa szkół. Ogromna w tym zasługa nauczycieli wychowania fizycznego pracujących z młodzie-

żą od kilku lat społecznie z powodu braku funduszy na pozalekcyjne zajęcia sportowe, a zwłaszcza mgr KRZYSZTOFA SZCZEPANIAKA, nauczyciela i zarazem trenera Międzyszkolnego Klubu Sportowego, specjalisty w dziedzinie lekkiej atletyki.

Szkoła Podstawowa nr 1 okazała się również szkołą najbardziej wszechstronną. Zdobywała punkty zarówno w lekkiej atletyce (36), jak i czwórboju (39), wieloboju sportowym (20), biegach przełajowych (18), piłce siatkowej (17) i badmintonie (4).

W podsumowaniu rywalizacji sportowej szkół uczestniczył kurator oświaty i wychowania ZBIGNIEW KAZNIEWSKI, co młodzieży sportowcy odebrali jako wyjątkowy wyraz uznania dla ich pracy.

Najwięcej punktów w województwie kim współzawodnictwie przyspo-

czy Legii staniało się na... nogach.

(Piąty set wygrali (niestety) podopieczni trenera WOJCIECHA DRZYŻGI obejmując z miejsca prowadzenie. Do momentu zmiany stron było już 8:4 dla Legii. Do końca tej partii Avia „uciulała” ostatecznie 11 pkt. i siatkarki nasi zesłali z boiska pokonani.

W niedzielnym spotkaniu pierwszoligowym zawodnikiem Avii był znowu PIOTR GABRYCH. Solidnie grali także KRZYSZTOF LEMIESZEK i MARIUSZ KOWAL. Coraz śmielej poczynali sobie pod siatką — PAWEŁ URBANOWICZ.

Mimo dwóch porażek Avii kibice nie grymasili. I słusznie! Po latach chudych zaczęli wreszcie ogładać ciekawą siatkówkę i szczerze zalegać trybuny. Czekają również na „przebudzenie” swoich ulubieńców. Mięjmy nadzieję, że nastąpi to już wkrótce!

KR-K

WIDZIANE Z TRYBUN

Wielu obserwatorów sobotniego i niedzielnego meczu Avii z Legią twierdziło, że sędziowie „sprzyjali” lepszym. Mecz jak wiadomo obserwował szef Komisji Sędziowskiej PZPS SŁAWOMIR KOŚMICKI. Ciekawe co o tym sądzi?

W Avii nie grał Aleksander Rybalkin. Uzbek czeka nadal na nadesłanie certyfikatu z Europejskiej Federacji Siatkówki, które nie nadeszło jeszcze ze Szwajcarii do naszego klubu.

ryży „jedynce” występy następujących zawodników:
Lekka atletyka — Agnieszka Bielecka, Aneta Kusz, Małgorzata Sot, Arkadiusz Wdowiak, Tomasz Wdowiak.

Czwórboj, wielobój sprawnościowy, biegi przełajowe — Magdalena Charytanowicz, Katarzyna Szewczak, Katarzyna Bielecka, Jowita Lisowska, Marta Ziętek, Katarzyna Żmuda, Emilia Cisz, Agnieszka Okal, Anna Misiura.

Siatkówka chłopców — Tomasz Kurzyński, Paweł Madejski, Paweł Oskroba, Jarosław Majewski, Artur Gregorowicz, Sebastian Szużyński, Piotr Gaska, Grzegorz Jusza, Wojciech Baran.

Badminton — Agnieszka Bielecka, Aneta Kusz, Jarosław Majewski, Grzegorz Jusza.

Dodajmy jeszcze, że punkty zdobyli zawodnicy uczestniczący w imprezach sportowych stopnia przynajmniej wojewódzkiego.

(jnr)

ŁOWCA TALENTÓW

Honorowym gościem świdnickiego turnieju Nadziei Olimpijskich będzie między innymi były piściarz Avii, późniejszy szkoleniowiec bokserów tego klubu JERZY KRASNOŻON.

Jako zawodnik preferował boks techniczny, stronił od ringowej młotki ale też i nie lekka się najgroźniejszych przeciwników. Jego dramatyczne walki z „postrachem” lubelskich piściarzy EDWARDEM OSTASZEWSKIM i STANISŁAWEM LUKOMSKIM, bombardierem stołecznych Budowlanych pamiętają do dziś kibice boksu.

Po zakończeniu kariery sportowej piściarz Avii szkolił młodzież. Został również i trenerem II-ligowego zespołu.

Utarła się powszechna opinia, że w Lublinie łowca młodych talentów piściarskich był STANISŁAW ZALEWSKI, w Świd-

niku natomiast popularny do dziś JUREK KRASNOŻON. Jego wychowankami byli: JAN KOMENDARSKI, JANUSZ BRZEZICKI, ADAM WIDZ, ZBIGNIEW RAJCHEK, MARIAN MICHALAK, JERZY WIATER, TADEUSZ POCHWATKA, STANISŁAW KRZYŻOWSKI, LESZEK CIOŁEK, ANDRZEJ PIEKARZ, MAREK SZEREMETA i kilku jeszcze innych znanych piściarzy świdnickich. Szkolił też mistrza Polski juniorów wagi muszej HENRYKA GORAŁSKIEGO.

Jako trener trzymał się żelaznej zasady. Nigdy nie wystawiał młodych początkujących zawodników przeciwko rutynowanemu wygrom ringowemu. Nie czynił z chłopców worków do bicia. „Weszył” natomiast za nimi gdzie się tylko dało. Zaglądał na place zabaw i blokowe podwórka, do szkolnych sal gimnastycznych, do

świdnickiego kina „Lot”. Na zajęciach szkoleniowych w szkółce bokserskiej Jerzego Krasnożona wdziałło się około setki młodych entuzjastów boksu.

W 1973 roku opuścił Świdnik przenosząc się na Śląsk. Został trenerem piściarzy Knurowa. Z czasem był prawa ręką trenera ANTONIEGO ZYGMUNTA w GKS Jastrzębie.

J. Krasnożon mieszka obecnie w Knurowie. Jest emerytem.

Kilka dni temu w rozmowie telefonicznej z WALDMAREM KOWALSKIM (kierownikiem ośrodka sportowo-rekreacyjnego FKS Avia) powiedział: Nie mam najlepszego zdrowia. Zbiore jednak wszystkie siły by w listopadzie odwiedzić Lublin i Świdnik. Wszak to moje rodzinne strony. I nie tylko!

M. Kruk

**II liga piłki nożnej
AVIA-Pomerania Malbork
niedziela (6.11) godz. 13.00**

Ogłoszenia

NOWOŚĆ!

**JEDYNA W ŚWIDNIKU WYPOŻYCZALNIA
KAMERY VIDEO!**

To możliwość

- nagrania rodzinnych uroczystości (komunie, chrzciny, wesela)
- utrwalenie scen, których nie nakręci żaden kamerzysta
- wygranej w programie „Śmiechu Warto!”
- nakręcenia niepowtarzalnych chwil.

ZAPRASZAMY w godz. 17.00—19.00

soboty 14.30—16.00

Atrakcyjne ceny!

NAKRĘĆ TO SAM!

WEŹ KAMERĘ W SVOJE RĘCE!!!

**ŚWIDNIK, ul. Pionierska 24 (domki obok stacji
Świdnik Wschód).**

R-112

MONTAŻ INSTALACJI GAZOWYCH W SAMOCHODACH

**Świdnik, ul. Dworcowa 67
Tel. 134-13**

Eksploatacja tańcza o 50 proc.

R-118

„JOKER” ul. Okulickiego 7

- art. wędkarskie
- karmy i akcesoria dla psów i kotów.

Zapraszamy.

R-104/5

Urząd Miejski w Świdniku informuje o uruchomieniu nowej linii telefonicznej do centrali Urzędu o numerze

68-44-45.

PRZEDSIĘBIORCO!

- POSZUKUJESZ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW W POTRZEBNYCH CI ZAWODACH?
- CHCESZ ZATRUDNIĆ PRACOWNIKÓW PO PRZESZKOŁENIU?

Twoje Zyczenie spełni

ZAKŁADOWE BIURO PRACY WSK „PZL-ŚWIDNIK” S.A.

21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1

budynek szkolenia, pokój 219

Nasz telefon 120-61 w. 65-51.

ZADZWOŃ ALBO PRZYJDŹ!

Sprzedam kiosk spożywczy. Raclawicka 29, tel. 169-50, po 18.00.

D-121

Balustrady, kraty, bramy, ogrodzenia — szybko i solidnie. Tel. 160-88.

D-119

Sprzedam Wartburga 1.3, tel. 127-50.

D-120

Potrzebny maszynista offsetowy, tel. 72-11-00, po 20-tej

D-111/3

Repertuar kina „Lot”

31—1 listopada — kino nie-

czynne.

2—6 listopada — Uwiedziona

Helena — prod. USA, od lat 18,

g. 19.15.

28—30 października — Uwol-

nić orkę — prod. USA, od lat 12,

g. 15. Kocham kłopoty — prod.

USA, od lat 12, g. 17, 19.15.

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta Świdnika. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stale współpracują: Mieczysław KRUK (dz. sport.), Sławomir MYK (dz. kult.). Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-57) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1 Zam. 1047, n. 1800. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.